

Lilith

## Lilith in da House

### Self-portraits in strangers' houses

Mankind is vulnerability incarnate. One can easily wound this creature, severely if one wishes. This is frightening. What lies around the next corner? To-day's online revolution makes this question even more loaded. A whole new world is at the disposal of people with an evil mind. At the same time kind-heartedness is being given wings like never before. For me as an artist vulnerability represents the ultimate goodness. My art, every single self-portrait, is a reconnaissance expedition to discover maximum delicacy carried by a human being. Every image is a step forward. Through my photography I rediscover faith in humanity.

[www.lilithlove.eu](http://www.lilithlove.eu)

[www.lilithlove.com](http://www.lilithlove.com)

[www.facebook.com/lilith.love](https://www.facebook.com/lilith.love)

Ludzkość to wcielenie słabości i wrażliwości. Każdy z łatwością może dotkliwie zranić te stworzenie. To przerażające. Co kryje się za następnym rogiem? W dobie rewolucji online to pytanie nabiera coraz większego znaczenia. Cały nowy świat jest w zasięgu rąk ludzi ze złymi intencjami. Z drugiej strony dobroć serca jest „uskrzydłona” jak nigdy dotąd. Dla mnie, jako artystki, ta wrażliwość jest najwyższym dobrem. Moja sztuka, każdy autoportret, to poszukiwanie finezji w każdym z nas. Każde zdjęcie to krok naprzód. Poprzez fotografię ponownie odkrywam wiarę w człowieczeństwo.







Dutch Art Photographer Henriëtte van Gasteren (Sevenum, 1964), using the artist name Lilith, is a storyteller with a passion for photography. Since 2006 her self-portraits have been telling her stories. Her work has been exhibited widely throughout Europe and the Netherlands, and has been shown in the US for the first time in 2012.

Her recurring themes have been women, identity, female archetypes, gender bending and of course, life itself. But above all freedom and equality.

Through her carefully orchestrated self-portraits Lilith presents an ironic and spellbindingly stylish commentary on the image of women today. With “performances” falling somewhere between the real and apparent, her alter egos hold up a dead sharp mirror in front of women and men—calling out society’s ancient convictions. At times literally laying herself, and not just her cards, on the proverbial table, she aims to discover and expose the maximum delicacy within any human being.

Lilith creates self-portraits around her own home. A house shows who we are and over 5 years Lilith shared her home with her audience. Every corner of the room appears in her extraordinary photography.

In 2012 the time for change had come. For her latest series of self-portraits home owners unknown to her have offered their houses as sets. After she contacted the newspapers dozens of house owners offered their homes for her new self-portraits. Lilith visited the houses, often without the presence of the owner, their faith in her shown by giving her their house keys and carte blanche to use the rooms as she wished.

Lilith, in both her life and her work communicates with the things discovered around her so in these new and strange sites the artistic possibilities explode with sometimes surprising results. Her photography changes but still remains unmistakably “Lilith”. This is a project which she hopes to extend even further by travelling abroad to use homes.

An impression of this exhibition “Lilith in da House” was shown for the first time at the Eduard Planting Gallery, Amsterdam (NL) from September 8th until October 20th 2012.

Holenderski fotograf Henriëtte van Gasteren (Sevenum, 1964) kryjąca się pod pseudonimem Lilith jest piewczą i pasjonatką fotografii. Od 2006 roku autoportrety przekazują jej własne historie. Prace były wystawiane w całej Europie, a w 2012 po raz pierwszy w USA.

Zainteresowana jest tożsamością kobiet ich archetypami, zmianą ról płci oraz życiem jako takim. Przede wszystkim jednak artystka akcentuje wolność i równość.

Poprzez jej starannie zaaranżowane autoportrety Lilith przedstawia ironiczny i porywająco stylowy komentarz na temat wizerunku współczesnej kobiety. Prawdziwe i pozorne „przedstawienia”, jej alter ega odwołują się do starożytnych wzorców społecznych, konfrontując kobietę i mężczyznę z utartymi stereotypami. Czasami wyklada siebie, a nie tylko swoje karty, na stole, w celu odkrycia i maksymalnego poruszenia delikatności u każdego człowieka.

Lilith tworzy autoportrety z własnym domem w tle. Dom pokazuje kim jesteśmy, a Lilith dzieli się nim z publicznością od 5 lat. Każdy zakątek jej gniazdka ukazuje się na niezwyklej fotografiiach.

W 2012 roku przyszedł czas na zmiany. Dla nowej serii autoportretów zmienia się sceneria – są to domy nieznanych jej ludzi. Lilith skontaktowała się z lokalną prasą, a dziesiątki właścicieli domów przyszło jej z pomocą udostępniając swoje cztery kąty do dyspozycji fotografa. Lilith odwiedziła domy, często pod nieobecność właścicieli, którzy nie bali się powierzyć jej klucze i udostępnić pokoje do fotograficznego eksperymentu.

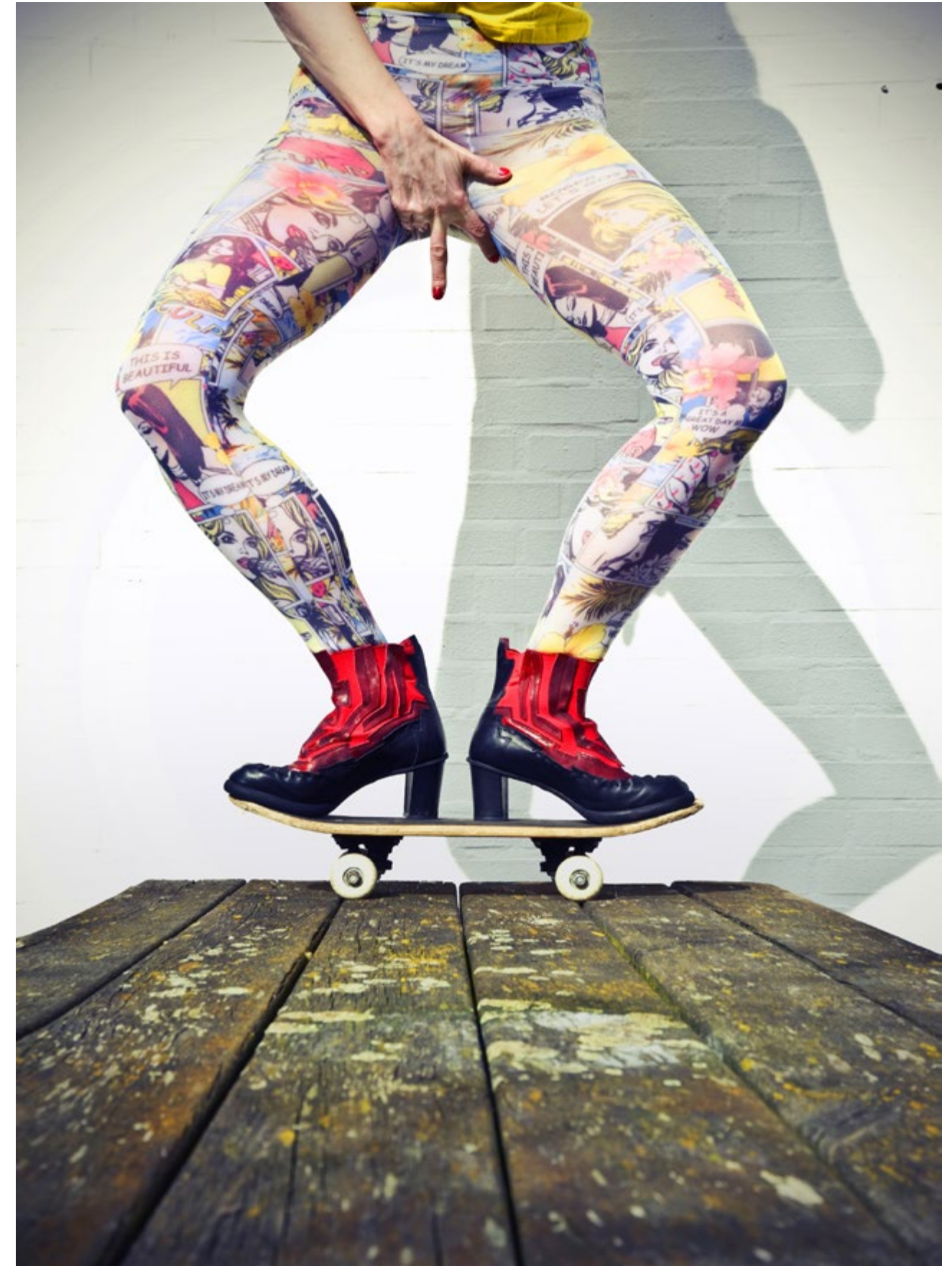
Lilith w swoim życiu i pracy komunikuje się po przez wszystko, co ją otacza i co odkrywa. Dlatego te nowe i nietypowe miejsca dały jej możliwość „eksplozji” artystycznej, a rezultaty pracy potrafią być zaskakujące. Jej fotografia zmienia się, ale pozostaje jednocześnie bardzo charakterystyczna i w stylu „Lilith”. Projekt ten artystka ma zamiar rozwijać odwiedzając obce domy również za granicą.

Wystawa „Lilith in da House” miała miejsce po raz pierwszy w Eduard Planting Gallery w Amsterdamie (Holandia) od 8 września do 20 października 2012.























February 28, 2013: My dad turns 90 today! Last week, I photographed the both of us. He knows I always add titles to my self-portraits. Viewing this photo, he said, "I have been thinking about a suitable title. How about: 'Still Life'?" So "Still Life" it is. Thanks, dear dad. I love you.

28 luty 2013: Mój tata skończył 90 lat! W poprzednim tygodniu sfotografowałam nas oboje. On wie, że zawsze dodaje podpisy pod moimi autoportretami. Oglądając to zdjęcie powiedział: „Zastanawiałem się nad odpowiednim tytułem. Co z: „Nadal żywy?”. Niech więc tak będzie: „Nadal żywy”. Dziękuję drogi tato. Kocham Cię.

